Rok I. Nr. 17.

Szkółka niedzielna

LESZNO. W NIEDZIELĘ, dnia 23. Kwietnia 1837.

Religia.

Niedziela czwarta po Wielkiéynocy.

Ewanielia u Iana świętego w rozdziale szesnastym.

Onego czasu mówił Iezus Uczniom swoim: „A teraz idę do tego, który mnie posłał; a żaden z was nie pyta mnie, dokąd idziesz? Ale, iżem to wam powiedział, smutek napełnił serce wasze. Aleć ia prawdę wam powiadam: pożyteczno wam, abym ia odszedł; bo ieźli nie odeydę, Pocieszyciel nie przyidzie do was; a ieźli odeydę, poślę go do was. A on gdy przyidzie, będzie karał świat z grzechu, z sprawiedliwości i z sądu. Z grzechu mówię, iż nie wierzą we mnie. A z sprawiedliwości, iż do Oyca idę, a iuż mnie nie uyrzycie. A z sądu, iż książę tego świata iuż iest osądzone. Ieszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyidzie on duch prawdy, nauczy was wszelkiéy prawdy; bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i co przyiść ma, oznaymi wam. On mnie uwielbi, albowiem z mego weźmie, a wam opowie.

Wytłumaczenie.

Dzisieysza Ewanielia zamyka znowu w sobie słowa Zbawiciela, które mówił do Uczniów swoich, przebywaiąc z nimi po zmartwychwstaniu i utwierdzaiąc ich w wierze. Często Pan Iezus w téy swoiéy mowie nadmieniał, że się zbliża czas, w którym opuści ten świat, a póydzie do Oyca, który Go na ten świat posłał.

Dla czego żalił się Chrystus na Apostołów, że żaden z nich nie zapytał się, dokąd idzie?

Po wiele razy mówił Iezus do Uczniów swoich, że idzie do Oyca, i że oni nie długo za nim póydą, i że im wszystkim przygotuie mieysce w domu Oyca swego. Tymczasem oni na to milczeli, iakby ich to wcale nie obchodziło i nie tyczyło; nie pytali się o to wcale daléy; a to martwiło Zbawiciela, że tak ieszcze byli oboiętnymi na rzeczy niebieskie, i że świat doczesny ieszcze miał tak wiele dla nich ponęty. Niczego bardziéy nie pragnęli, iak wiecznie żyć z Chrystusem, ale tylko na téy ziemi, na któréy rozumieli, że utworzy królestwo ziemskie, światowe. Zasmucili się więc bardzo, gdy im wspomniał o swoiém odeyściu, ale się nie pytali, dokąd On póydzie.

Iakże ich cieszył Pan Iezus?

„Smutkiem się napełniło serce wasze," mówił do nich, „żem wam powiedział, że odchodzę do Oyca; lecz się nie smućcie, bo was zapewniam, iż to dla was iest bardzo dobrze, że ia odchodzę. Ieżeli od was nie odeydę, będziecie zawsze takimi, iakimi dziś iesteście, słabowiernymi, i Pocieszyciel do was nie przyidzie; a iak ia odeydę, to Go wam przyślę."

Coto był za ieden ten Pocieszyciel, i co On to miał czynić?

Pocieszyciel ten, iak Iezus wprzódy powiedział, i na końcu dzisieyszéy Ewanielii powiada, byłto Duch święty, Duch prawdy, pochodzący od Boga Oyca i od Boga Syna, trzecia osoba w bóstwie, prawdziwy Bóg. Ten Duch ś. miał dokonać w Apostołach i wszystkich wiernych tego, co Zbawiciel zaczął. Duch ś. miał oświecić rozum ich, aby poznali prawdziwe znaczenie nauki Iezusa; miał zapalić ich serca, aby tę naukę polubiwszy, wiernie ią wykonywali; miał ich cieszyć we wszelkich utrapieniach, i miał być w kościele Chrystusa na wieki i ten kościół oświecać, aby co do wiary i obyczayności nigdy nie błądził.

Iak mamy rozumieć te słowa Zbawiciela o Duchu świętym, że On będzie świat karał z grzechu, z sprawiedliwości i z sądu?

Pan Iezus sam obiaśnia te słowa. Duch ś. będzie karał świat z grzechu, iż w niego nie uwierzył, toiest, przekona go, że zgrzeszył, iż w niego nie uwierzył. Przez świat rozumieią się tu Żydzi, nieprzyiaciele Zbawiciela, co nie przyięli Iego świętéy nauki i ieszcze go umęczyli na krzyżu. Gdy zaś ów Pocieszyciel, ów Duch prawdy, wstąpił na Apostołów, tedy oświeceni tym Duchem Apostołowie, tak iasno i tak gorliwie wystawiali Żydom przed oczy ich niesprawiedliwość i zapamiętałość, że wielu z nich uznało, iż zgrzeszyli, nie przyiąwszy nauki Iezusa; uznali w sobie grzech niedowiarstwa, pokutowali i przyięli wiarę świętą, od Apostołów im podaną. Powtóre, Duch święty miał świat, toiest ludzi, karać, i przekonać o sprawiedliwości. Wstąpiwszy Pan Iezus do nieba, nie mógł iuż sam nauczać ludzi tego wszystkiego, co czyni człowieka w oczach Boga prawdziwie dobrym, czyli, iak Pismo święte się wyrażą, sprawiedliwym. To miał zdziałać w ludziach Duch ś. przez swoie łaski, zlewane na nich, szczególniéy przez nauki Apostołów, przez Ducha ś. oświeconych, i przez nieomylną naukę kościoła katolickiego. Nareszcie miał Duch ś. karać świat, czyli przekonać świat o sądzie, o sądzeniu księcia tego świata, to iest szatana. Szatan nabrał pewnego panowania, pewnéy mocy nad ludźmi, gdy mu się udało skusić pierwszych rodziców naszych, Adama i Ewę. Chrystus zaś przez śmierć swoię zwalczył, zwyciężył go, skruszył tę moc, i uwolnił ludzi od niewoli czartowskiéy, w któréy dotąd dla grzechów zostawali. O tém zwycięztwie więc przekonać miał Duch ś. ludzi przez nauki Apostołów, od niego oświeconych, i przez cuda, które mocą tegoż Ducha świętego miały być zdziałane.

Coto było, co Pan Iezus miał ieszcze Uczniom swoim powiedzieć, a czego ich dopiero późniéy miał Duch ś. nauczyć?

Słyszeliśmy iuż nie raz, że Apostołowie nie poznawali doskonale tego, na co to Pan Iezus przyszedł na ten świat

i co za cel był Iego nauki. Słuchali oni prawd, iakie Chrystus ogłaszał, ale ich dobrze nie rozumieli. Duch święty miał ich tego dopiero nauczyć, i przypomnieć im wszystko, co od Iezusa byli słyszeli. Bo nie miał Duch ś. nowéy dawać nauki Apostołom, różnéy od nauki Zbawiciela, ale Iego nauki. Chrystus albowiem powiedział, że nie z siebie Duch ś. mówić będzie. „On z mego weźmie, a wam opowie!“

Gospodarstwo.

O pokrzywach.

Dokończenie.

Ławnik. „Naszym starym to się ani nie śniło o tém, aby z pokrzyw można tyle mieć pożytku; a iak one się sieią?“ — Bartłomiéy. „„Iak iuż wam wspomniałem, nie wiele one pracy wymagaią. Rosną one na byle iakim gruncie; a kto ma grunt skalisty, iak się czasem w górzystych bardzo okolicach zdarza, ten niech tylko nań nawiezie ślamu albo błota na pare cali, a potém zasieie nasienie pokrzyw, albo nasadzi korzeni, to iuż rosnąć będą. Do nasienia łatwo przyiść można, trzeba tylko na końcu Sierpnia, albo we Wrześniu, pozrzynać wierzchołki pokrzyw, rozumie się tych naywyższych, które w książkach nazywaią netila cannabina, a które są podobne do konopi, suszą się na powietrzu, poczém nasienie łatwo z nich wypada. Gdy się sieie, (a sieie się we Wrześniu,) trzeba gęsto siać, i lepiéy iest w pierwszym roku wcale ich nie zżynać, dopiero w drugim, aby się wzmocniły. Kto zaś chce sadzić pokrzywy, to w Październiku i Listopadzie wykopuią się łodygi, urzynaią się na cal korzenia, a potém sadzą się rzędami tak głęboko, iak dawniéy stały.““

Ćwikła.

W gospodarstwie rólniczém wielki pożytek przynosi ćwikła. Służyć ona może i na pokarm dla ludzi i dla bydła. Ieżeli kto dobrze ziemię uprawi, i nie za gęsto ćwikłę posadzi, (sadzenie bowiem ćwiklannéy rozsady lepsze iest, aniżeli samo sianie nasienia,) n. p. naymniéy na stopę iednę od drugiéy, i czas cokolwiek sprzyia, to mu ćwikła tak wielka urośnie, że iedna ośm, dwanaście, a czasem i szesnaście funtów waży. Ćwikła lubi grunt dobry, cokolwiek wilgotny, byle nie za mokry. Mierzwić go trzeba na zimę dobrze i tłustym gnoiem, iak na kapustę i inne tym podobne rośliny, i zaraz ią trzeba za pługiem sadzić w świeżą ziemię. Do sadzenia iéy używa się kołka, którym się dziury robią, a w te dziury prosto się wsadza rozsada, i tymże kołkiem dobrze iéy korzeń ziemią obciska. Ieżeliby susza była, trzeba zaraz i podlewać. W ciągu lata pele się, a iéy korzenie nie obsypuią się ziemią, iak n. p. u kapusty, ale się ziemia cokolwiek od nich z wierzchu odgarnia, aby ćwikła tém lepiéy rość mogła. Liście można dla bydła cztery i pięć razy obłamywać, zostawiaiąc zawsze serca i przy nich pare listków.

Szerokie zagony.

Życzyćby należało, aby gospodarze wieyscy zapoprzestali uprawiać swoie grunta w wązkie zagony, a natomiast

chwycili się szerokich, bo przez to lepiéy się rola uprawia. »A! tego u nas zaprowadzać nie można,“ powie nie ieden; ia zaś powiadam, że można. Dawniéy i ia byłem tego zdania, że lepsze są wązkie zagony, aniżeli szerokie; tymczasem przekonałem się, że lepsze są szerokie, aniżeli wązkie, i to z własnego doświadczenia. Ieżeli myśli nie ieden gospodarz, że gdy się rola orze w wązkie zagony, przez to woda lepiéy ścieka, to się myli, bo i przy szerokich zagonach dobrze ścieka, byle tylko były dobrze zorane. Iak skoro spodni grunt iest za twardy i nie wciąga w siebie wody, to i wązkie zagony nie pomogą. Wtedy potrzeba koniecznie odżałować pracy i ziemi, i pobić rowy tak, aby ich brzegi nad rolą niewystawały, ale równe albo niższe od niéy były; żeby woda przy nich się nie zatrzymywała, lecz zaraz do nich wpływała. Nie można tego zaprzeczać, że wielu gospodarzy, co się chwyciło szerokich zagonów, źle na tém wyszło. Ktoż temu winien? czy szerokie zagony? Nie. Porzucaiący wązkie zagony, a biorący się do szerokich, trzy zazwyczay z samego początku popełniali błędy. Nayprzód, przedsiębrali tę odmianę z rolą, albo wcale niemierzwioną, albo mało co. Powtóre, z brózd za wiele wydobyli na wierzch iałowéy ziemi, a nakoniec siew za głęboko zaorywali; pod skibę zaś siać nie iest bardzo dobrze. Lepiéy iest, gdy się nayprzód rola zorze, potém obsieie, a nareszcie uwlecze, tylko się z siewem spóźniać nie trzeba, lecz zasiać, iak tylko można nayrychléy w swoim czasie. Rola, na któréy były kartofle, naystósownieysza iest do zaprowadzenia na niéy szerokich zagonów. Iest zazwyczay dobrze wymierzwiona, i przez oborywanie, czyli obradlanie i wygrzebywanie kartofli należycie przerobiona, przez co i wązkie zagony iuż zostały zniszczone.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)